

94% lekarzy zaszczepiło się eksperymentalnym preparatem

15 lutego 2021

„94 proc. wszystkich lekarzy zaszczepiło się już na COVID-19” – powiedział szef KPRM Michał Dworczyk. Lekarze należą to tzw. grupy zero i „Będziemy się starali jak najszybciej tę grupę zero zaszczepić, tak by ten proces w lutym się zakończył” – zadeklarował minister.

Z tego co wiemy, to nie obowiązuje w Polsce przymus szczepienia eksperymentalnym preparatem reklamowanym jako „szczepionka przeciwko COVID-19”, zatem 94% lekarzy w Polsce (o ile dane rządowe nie są zmyślane oraz propagandą sukcesu mającą przekonać opornych – przypis WM), czyli jakieś 130 tysięcy osób z wyższym wykształceniem medycznym powzięło decyzję dobrowolnie. Dobrowolnie, lecz i pochopnie, bowiem osoby te nawet nie spróbowały poszerzenia swej wiedzy i nie sięgnęły po materiały naukowe czy inne opracowania pokazujące niebezpieczeństwo eksperymentalnego preparatu.

Bez względu na producenta szczepionki, żadna z nich nie przeszła – dotychczas wymaganych przy opracowaniu szczepionek, szczególnie mających być aplikowanych masowo – testów na zwierzętach. Skutki uboczne tego eksperymentalnego preparatu oferowanego jako szczepionka stanowią zatem jedno z największych niewiadomych, gdyż testy na zwierzętach przy próbach opracowania szczepionki przeciwko SARS-CoV-1 (wirus w 78% podobny do obecnego SARS-CoV-2, czyli wirusa mającego powodować chorobę o nazwie COVID-19) okazały się fatalne w skutkach. Przy opracowywaniu szczepionki na SARS-CoV-1 podczas epidemii 17 lat temu, testowano około 35 szczepionek różnych producentów i kilka najbardziej obiecujących zastosowano w testach na zwierzętach, szczególnie na fretkach. Gdy początkowo wydawało się, że testy przebiegły pozytywnie, fretki zaraziły się wirusem i zdechły, jako efekt syndromu

ADE. Z dalszych testów opracowania szczepionki zrezygnowano.

Jednym ze znanych i groźnych niebezpieczeństw nowatorskiego i eksperymentalnego preparatu jest możliwość wystąpienia tzw. odpowiedzi odpornościowej swoistej (ang. pathogenic priming, Antibody-Dependent Enhancement – ADE), kiedy to organizm po zaszczepieniu nowatorską szczepionką po pewnym czasie zaczyna reagować na wirusa w erupcyjny i zwielokrotniony sposób. Innymi słowy, jeśli zaszczepiona osoba ponownie zarazi się wirusem SARS-CoV-2, to agresywna reakcja organizmu na wirusa może doprowadzić do zgonu. Niestety, historia medycyny zna tego typu masowe tragiczne przypadki, np. przy infekcyjnej chorobie denga, kiedy to zastosowano szczepionki firmy Sanofi na Filipinach doprowadzając do śmierci 600 dzieci, właśnie jako rezultat ADE.

Dopuszczone do masowego stosowania eksperymentalne szczepionki są największym w historii ludzkości eksperymentem medycznym. Należy z całą stanowczością podkreślić i jak najczęściej powtarzać, że chodzi o eksperymentalne preparaty określane mianem „szczepionki przeciwko COVID-19”. Oferowane i propagowane szczepionki firm: Pfizer/BioNTech, Moderna oraz AstraZeneca, zostały opisane w dokumentach i zarejestrowane jako „próbne”, co w zastosowanym języku prawniczym oznacza dokładnie to samo: próbny, eksperymentalny preparat do medycznego zastosowania. Ten maskujący język wprowadzony został celowo i pomijając słowo “eksperymentalne” chodziło o zatarcie niewłaściwego wrażenia, że w rzeczywistości chodzi o preparat medyczny stworzony w pośpiechu, bez odpowiednich testów i z zastosowaniem zupełnie nowych, niesprawdzonych koncepcji naukowych.

Lekarze, czyli grupa uważająca siebie za jakąś intelektualną elitę, w rezultacie składa się najczęściej z osób, które w latach szkolnych zdołały zgromadzić wiedzę książkową, a w czasie praktyki zawodowej czerpią swą wiedzę głównie z materiałów opracowanych – bezpośrednio lub pośrednio, np. poprzez sponsorowanie – przez koncerny farmaceutyczne, jak

wynika to np. z badań brytyjskich. W Polsce poszerzanie wiedzy medycznej przez lekarzy jest chyba jeszcze bardziej zatrważające. Według badań przeprowadzonych w 2017 roku przez Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego na temat szczepień („Badania ankietowe postaw lekarzy i źródeł informacji na temat szczepień”), na pytanie jak lekarze oceniają swoją własną wiedzę na temat szczepień, swój stan wiedzy oceniło czterech na dziesięciu respondentów jako „bardzo dobry”, jako dobry – ponad połowa, jako średni swój stan wiedzy ocenił co trzynasty lekarz, a jako zły – tylko dwóch respondentów. Samozadowolenie lekarzy z nabytej wiedzy jest tym bardziej zaskakujące, że na kolejne pytanie skąd głównie czerpią swoją wiedzę na temat szczepień „połowa lekarzy wiedzę na temat szczepień czerpie ze szkoleń, co czwarty ze stron internetowych, co dziewiąty z zapisów w kalendarzu szczepień, a co trzynasty od przedstawicieli firm farmaceutycznych”. W sondażu zapomniano jednak dodać, że na wszystkich tych szkoleniach lekarskich prezentuje się materiały pochodzące od firm farmaceutycznych, które sponsorują różnego rodzaju instytuty i naukowców produkujących „wyniki badań” sprzyjające swym sponsorom.

Innymi słowy: lekarze poszerzają swą, od początku niemal wypaczoną wiedzę. Najpierw zdobywają wiedzę książkową, które pisane są również pod dyktando światowych organizacji zdrowia i podobnych instytucji (Zobacz np. skandaliczne rozdziały w akademickich podręcznikach opowiadające bajki o „nadciśnieniu tętniczym” mającym rozpoczynać się od magicznej, a ustalonej przez „światowe organizacje zdrowia” i inne autorytety, granicy SYS 120 mmHg; oczywiście, jak zawsze w przypadku współczesnej medycyny chodzi o uzależnienie do końca życia każdego pacjenta od leków). Potem poszerzają tą wiedzę dokładając inne spreparowane informacje, lecz suma zgromadzonej wiedzy nie przekłada się niestety na mądrość, a może wręcz zaszkodzić. Przykłady lansowanych przez media lekarzy z tytułami naukowymi budzą po prostu grozę, a nazwiska tych szarlatanów stały się już w opinii powszechnej synonimem

wielu zjawisk, lecz na pewno nie mądrości.

Oczywiście każda indywidualna decyzja o zaszczepieniu się wynika ze swojego prywatnego przekonania, jednak wątpliwe aby tak wysoki procent osób zaszczepionych eksperymentalnym preparatem mógłby być możliwy, gdyby rzetelna informacja docierała przez główne media. Gdyby bowiem we wszystkich bez wyjątku mediach od rana do wieczora powtarzano, że firmy farmaceutyczne zarejestrowały swoje produkty jako eksperymentalne, gdyby powtarzano ad nauseam, że wcześniejsze przykłady nowatorskich metod (mRNA) skończyły się fatalnie, że jest jeszcze większe prawdopodobieństwo, że na gwałt opracowana szczepionka może doprowadzić do jeszcze gorszych rezultatów – to proporcje prawdopodobnie odwróciłyby się do góry nogami, albo po prostu pozostały na tym samym poziomie co kilka lat temu. Któż chciałby poddać się szczepieniu preparatem określonym przez producenta jako eksperymentalny i wziąć udział w eksperymencie mogącym przynieść nieznane skutki? Chyba jedynie garstka szaleńców. Niestety, „mądra” grupa społeczna zwana lekarzami była chyba najłatwiejsza do przekonania w wyniku masowej manipulacji i totalnej propagandy.

Co ciekawe, ta sama grupa zawodowa jeszcze kilka lat temu masowo... nie szczepiła się. „Wyszczepialność” wśród lekarzy i pielęgniarek w Polsce wynosiła zaledwie 6% („Procent zaszczepionych pracowników służby zdrowia jest w granicach ok. 6 proc. Uważam to za rzecz skandaliczną” – mówiła w 2014 roku pro-szczepionkowa profesor Lidia Brydak). Wtedy chodziło głównie o, w miarę sprawdzone, opracowane konwencjonalnymi metodami i testowane na zwierzętach, szczepionki przeciwko sezonowej grypie. Pomimo tego, że szczepionki przeciwko grypie były testowane (choć nie były zbyt skuteczne – około 20-40% w zależności od sezonu grypowego), to środowisko lekarskie wzbraniało się przed ich przyjęciem. W kilka lat później, gdy rozpętano propagandę covidową z zawyżoną liczbą „chorych na koronawirusa” w wyniku wadliwych testów, w tym „złotego

standardu", czyli testu PCR, lekarze jak pierwsi uwierzyli pustym zapewnieniom producentów i nachalnej propagandzie medialnej.

Najgorsze, że konsekwencje przyjęcia eksperymentalnego preparatu mogą być dewastujące nie tylko dla każdej indywidualnej osoby, ale i dla całej grupy mającej wpływ na funkcjonowanie społeczeństwa.

Opracowanie i źródło: [Bibula.com](https://bibula.com)